OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Niedziela 22 Maja 1932 Nr. 141

Projekt przymusowej wewnętrznej pożyczki

złożyli p. premjerowi pracownicy, broniąc swych praw

Wczoraj złożony został premjerowi Prystorowi memorjał 13-tu związków urzędników państwowych w sprawie obniżki płac na prowincji. W memorjale tym proponują związki wypuszczenie przymusowej wewnętrznej pożyczki, którąby również obciążyła urzędników proporcjonalnie do ich dochodów. Urzędnicy domagają się wydatnego podwyższenia podatku dochodowego od tantjem, rewizji uposażeń wyższych kategoryj pracowników państwowych i prywatnych, wysuwając jednocześnie postulat ingerencji Państwa w gospodarce prywatnej w dziedzinie cen ustalanych przez kartele.

W chwili obecnej, gdy oddajemy numer na maszynę, obraduje jeszcze naczelny komitet pracowniczy nad wytworzoną sytuacją w związku z zamierzeniami redukcyjnemi uposażeń pracowniczych. W obradach biorą udział delegaci pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Prawdopodobnie zapadnie uchwała zwołania wielkiego kongresu pracowniczego państwowców, samorządowców i pracowników prywatnych.

Niezwykły zamach na świat pracy

Jak brzmią skandaliczne przepisy

w opracowanym kodeksie cywilnym

Niezwykłe wzburzenie opinji publicznej wywołała ostatnia sprawa przepisów, przemycanych w przygotowywanym jednolitym kodeksie cywilnym. Przepisy te, godzące w podstawowe prawa świata pracy i zmierzające do pozbawienia elementarnych zdobyczy, zostały umieszczone w projekcie najwyższego prawa Państwa, jakim jest Kodeks Cywilny. Ażeby zapoznać czytelników z ich brzmieniem podajemy poniżej najbardziej oburzające ustępy:

— Jeżeli w umowie nie oznaczono terminu wypowiedzenia, wypowiedzenie umowy nastąpi: 1. Przy wynagrodzeniu dziennem, każdego dnia na dzień następny, 2. przy wynagrodzeniu tygodniowem — najpóźniej na trzy dni naprzód na koniec tygodnia kalendarzowego, 3. przy wynagrodzeniu miesięcznem — najpóźniej na 14 dni naprzód na koniec miesiąca kalendarzowego, 4. przy wynagrodzeniu oznaczonem według dłuższych okresów czasu, na 6 tygodni naprzód.

— Stosunek pracy, który trwa już lat 20, może być wypowiedziany przez pracodawcę przynajmniej na 6 miesięcy naprzód na koniec kwartału.

Tak oto brzmią głośne już dzisiaj przepisy kodeksu cywilnego. Z nich wynika, że pracownik, czy to fizyczny, czy umysłowy może być wyrzucony z z dnia na dzień.

Autor tych nieludzkich przepisów uczynił tylko jeden wyjątek. O ile ktoś pracuje ponad 20 lat, wyrzucenie może nastąpić dopiero po wypowiedzeniu sześciomiesięcznem.

Niema co gadać. Komisja Kodyfikacyjna pamięta o biednych pracownikach, ale tylko o tych, co na jednej posadzie pracowali ponad 20 lat! Jeżeli zaś ktoś przepracował 19 i pół lat, wtedy oczywiście można go wyrzucić z dnia na dzień. Wstyd, że znalazł się uczony w Polsce, który chciał, żeby takie prawa obowiązywały w kraju.

Posiedzenie Rady Ministrów

Omawiano wnioski oszczędnościowe

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów omawiano wnioski oszczędnościowe, które mają być zastosowane w obecnym budżecie. Jak już donosiliśmy Ministerstwo Skarbu stoi na stanowisku konieczności zmniejszenia budżetu o 200 milj. Oszczędności te mają być uzyskane z dwóch źródeł: 100 milj. oszczędności rzeczowych i 100 milj. ze zniżki uposażeń urzędników i zawodowych oficerów na prowincji.

Rewolucja wojskowa w Jugosławji?

Po raz drugi, w przeciągu krótkiego okresu czasu, dochodzą wiadomości o rewolucji wojskowej zwróconej przeciwko dynastji w Jugosławji.

Wiadomości te pochodzą z Rzymu, gdyż komunikacja telefoniczna między Jugosławją a Austrją została przerwana. Mówią o zamachu bombowym na premjera Marinkovicza i rewolwerowym na jednego z ministrów.

Zrewolucjonizowane wojsko miało w szeregu garnizonach objąć już władzę. Uzbrojeni chłopi toczą walkę z żandarmerją. W miastach pojawiły się nielegalne dzienniki, drukowane w konspiracyjnych drukarniach. Władze za rządziły translokacje pułków i poczyniły szereg aresztowań wśród korpusu oficerskiego.

W krwawym Bombaju

W Bombaju w dalszym ciągu trwają krwawe rozruchy. Wczoraj w czasie walk mahometan z Hindusami zabite zostały 23 osoby, rany zaś odniosło 95 osób.

Prawie wszystkie przędzalnie bawełniane w Bombaju zostały zamknięte, skutkiem czego 50 tysięcy robotników pozbawionych zostało pracy.

Tajemniczy złoczyńca

Ulegająca niezrozumiałej chorobie żona dyrektora cukrowni, Krystyna Łazowska, błądziła nieprzytomna po okolicznych polach. Ten stan nieszczęśliwej i pięknej kobiety wykorzystał w niecny sposób jakiś opryszek, jak się o tem mogą przekonać czytelnicy z dziś zamieszczonego odcinka naszej nowej sensacyjnej powieści p. t.: „Napiętnowana".

Przed strajkiem w stolicy

Prezydent obiecuje 2 miljony, ale nie ma pieniędzy

W dniu wczorajszym prezydent miasta inż. Słomiński zaprosił na konferencję delegatów Międzynarodowej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Miejskich. Po wysłuchaniu opinji delegatów wszystkich związków, prezydent miasta zaproponował odrzucenie myśli o strajku, przyrzekając, iż w dniu dzisiejszym t. j. w sobotę wypłacony zostanie miljon złotych na poczet zaległości, a we wtorek lub środę przyszłego tygodnia — pracownicy otrzymają drugi miljon złotych.

Czy przyrzeczenia prezydenta będą dotrzymane — przekonamy się w dniu dzisiejszym, gdyż Magistrat jeszcze pieniędzy na wypłatę nie posiada.

Dziś obradować będzie Międzyzwiązkowa Komisja Porozumiewawcza Prac. Miejsk., w sprawie terminu strajku, który został wyznaczony na poniedziałek. Jeśli zarząd miasta wyjaśnie się z przyrzeczenia, termin strajku zostanie prawdopodobnie odroczony i w dalszej konsekwencji odwołany.

Atak studentów zgniłemi jajami

na prof. Bartla

Terenem gorszącego zajścia była wczoraj Politechnika lwowska. Profesor tej uczelni kilkakrotny premjer prof. Bartel został obrzucony zgniłemi jajami podczas opuszczania gmachu Politechniki.

Powodem tego czynu jest wyrok sądu profesorskiego w sprawie zajść na wydziale rolniczo-leśnym politechniki lwowskiej w Dublanach. Studenci tego wydziału zademonstrowali przeciw jedynemu słuchaczowi - żydowi. Senat zażądał zabezpieczenia pobytu temu studentowi przez podpisanie zbiorowej deklaracji. Studenci odmówili wówczas zebrał się Senat akademicki i po referacie prof. Bartla, usunięto 2 studentów, 15-tu studentów otrzymało naganę rektorską.

W związku z wczorajszem zajściem oddano do dyspozycji władz dwóch studentów. Prof. Bartel zaś otrzymał od szeregu osób wyrazy współczucia. Młodzież narodowa zapowiedziała dalszą „akcję" protestacyjną.

Wilki w owczej skórze

Co mówi senat gdański o stosunkach z Polską?

GDAŃSK, (PAT). — Nawiązując do ostatnio uchwalonej w Gdyni przez Związek Obrony Kresów Zachodnich rezolucji wzywającej do bojkotu Sopot i Gdańska senat w komunikacie wydanym wczoraj wyraża żal z powodu tej rezolucji i stwierdza, że *„Gdańsk więcej, niż jakiekolwiek inne państwo jest zainteresowane w utrzymaniu pokojowych stosunków z Polską". Tymczasem ze strony polskiej codziennie niemal dają się zauważyć ataki i pogróżki w stosunku do Gdańska. Gdańsk jednak ma to zadowolenie moralne, że opinja świata zaczyna stopniowo orjentować się w istotnem położeniu i zdawać sobie sprawę z tego, gdzie są mąciciele pokoju".*

GIEŁDA

Obroty większe, tendencja przeważnie utrzymana. Dolar 8.87, rubel złoty 4.83.

Żyrardów uwolniony od Waśkiewicza

Osławiony dyr. Waśkiewicz, niedostępny królik, zarządzający Zakładami Żyrardowskiemi, dostał dymisję. Głos nasz nawołujący do gruntownych zmian w rujnującej Zakłady gospodarce nie przebrzmiał bez echa. Oby dymisja Waśkiewicza była tylko krokiem zmian na lepsze w Żyrardowie.

Na miejsce Waśkiewicza ma przybyć pułkownik w stanie spoczynku p. Kuźmiński.

Zmiana na stanowisku dyrektora administracyjnego — to dość dużo, ale jeszcze nie wszystko. Znękani żyrardowianie oczekują, że losy fabryki i związane z fabryką ich własne — zmienią się całkowicie.

Walne zgromadzenie syndykatu dziennikarzy

W niedzielę 22 b. m. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w lokalu sprawozdawców parlamentarnych, nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Na porządku dziennym: przyjęcie nowego statutu i regul. funduszu pożyczkowego.

TABELA LOTERJI

30.000 zł. na Nr. 106156.
15.000 zł. na Nr. 60661.
po 1.000 zł na N-ry 66943 159489.
po 500 zł. na N-ry 11407 64077.
po 400 zł. na N-ry 19520 53972 94082 111302 142768.
po 250 zł. na N-ry 627 958 4415 18759 27839 29993 37445 42949 72931 75725 93721 107684 118883 138738 147565.
po 200 zł. na N-ry: 19477 35298 58798 69231 77738 97714 98929 107111 123432 139948 158952.
po 150 zł. na N-ry 70 874 5486 6946 9459 14805 16104 16178 16500 25572 29456 31494 34368 50285 62299 65164 73808 74422 75018 77414 77676 79465 80651 82314 82314 82841 84451 84789 86626 87928 91021 93656 94098 94266 101298 110807 119376 121184 126381 127852 128254 138502 134289 134269 134494 139544 141159 147888.
Premja 1000 zł. plus 500 zł. na Nr. 40781.
Premja 1000 zł. plus 150 zł na Nr. 141651.
Premje 1000 zł. plus 100 zł na N-ry 35804 14355 51805 88347 82332 54989 12847 87852 68927 27931 76649 14099 39107 77179 33842 41936 73861 81524 76601 59003 42698 35823 69568 157523 127863 157940 150061 126974 126974 103617 127607 96816 155698 128878 125581 110561 95289 150232 98939.

Wiele lat człowiek spędza w łóżku

złożony najrozmaitszemi chorobami, a uniknąłby tego gdyby poświęcił

parę minut dziennie

dla zapoznania się z zasadami higjeny (nauka o zdrowiu). Dlatego też czytajcie wszyscy artykuły w dziale p. t.

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym

Wycinajcie te artykuły i zbierzcie z nich książkę: a odda wam ona nieocenione usługi.

Skarby! Skarby! Skarby!

Z całej Polski napływają wieści o zakopanych skarbach

Nasze rewelacje o zakopanych skarbach budzą coraz większą sensację. Ze wszystkich stron Polski napływają do redakcji doniesienia o ukrytych bogactwach, które należałoby wydobyć z pod ziemi. Zgłaszają się również różdżkarze-specjaliści, ofiarujący współpracę przy poszukiwaniu skarbów. Omówimy zgłoszenia najciekawsze.

Złożył nam wizytę pewien inżynier z Katowic, który opowiedział historję następującą:

— Tradycja naszej rodziny głosi, że po bitwie szczekocińskiej między Kościuszką a Moskalami nasz skarb rodzinny został przez tych ostatnich zrabowany. W jakiś czas potem nasi odbili go, a nie mając innej rady, by go zabezpieczyć, zakopali w ziemi. Sporządzony został na rysunkowym papierze dokładny plan miejsca, gdzie skarb zakopano. Plan ten dziedziczymy już w trzeciem pokoleniu.

— Gdzie się znajduje skarb?

— Pod Częstochową w dawnym naszym majątku.

— Co jest zakopane?

— Znów powołam się na legendę rodzinną, według której na skarb składają się srebra stołowe, pieniądze oraz inne niezmiernie cenne pamiątki zdobyczne, przywiezione przez naszych przodków po zwycięskiej bitwie króla Jana pod Wiedniem.

— Czy były już robione próby wydobycia skarbów?

— Nie. Dopiero rewelacje „Ostatnich Wiadomości“ skłoniły mnie do wszczęcia poszukiwań. — kończy opowieść p. inżynier.

Z korespondencji, jaką otrzymujemy w sprawie skarbów, wynika, że duże bogactwa kryją się pod ziemią pod Myszkowem, jak i pod Miechowem.

A teraz kilka słów o specjalistach, którzy skarby potrafią wydobyć z pod ziemi. Otrzymaliśmy ciekawy list od jednego z czytelników z Wilna, w którym m. in. pisze:

„Posiadam specjalnie do wykrywania skarbów skonstruowany aparat, opatentowany, wypróbowany we wszystkich częściach świata, który jednak z powodu wysokiej ceny znajduje się na całej kuli ziemskiej w znikomej ilości. Aparat ten (na specjalnym statywie) jest najczulszym ze wszystkich istniejących i oczywiście żadna z możebnych kombinacyj domorosłych spryciarzy — samouków nie może się z powyższym mierzyć, albowiem określa on niezawodnie a precyzyjnie położenie skarbu na powierzchni i głębokości pod ziemią (w metrach i ułamkach tychże!). Niepowodzenie jest wykluczone! Podejmuję się wynalezienia ukrytych skarbów pod gwarancją: W razie niecałkowitego wyniku zrzekam się zapłaty“.

Jesteśmy upoważnieni do udzielania zainteresowanym jego adresu.

Paralityk — uwodzicielem nieletniej

Niezwykłe oskarżenie roztrząsał wczoraj sąd okręgowy. Akt oskarżenia zarzucał p. Janowi K., liczącemu lat 60 czyny niemoralne, popełnione na osobie 9-letniej dziewczynki.

Osobliwość sprawy tkwi w fakcie, że podeszły wiekiem oskarżony jest paralitykiem, złożonym na łożu boleści od lat paru. Stan jego choroby jest tego rodzaju, że nie może poruszać ani ręką, ani nogą.

Podany przez oskarżenie czyn miał się odbyć na błoniach pruszkowskich, gdzie odbywał kąpiele słoneczne. Lekarze zalecali mu jak najdłuższe przebywanie na słońcu, przyczem rodzina wywoziła chorego na wózku, rozbierano go niemal zupełnie i pozostawiano pod operacją słoneczną na cały dzień.

Mała dziewczynka, córka stróżki, przynosiła mu posiłek. Ona to miała według skargi rodziców, zostać przez sparaliżowanego starca zdeprawowana.

Główna trudność osądzenia tej niezwykłej sprawy, polega na niemożności sprowadzenia Jana K. na salę rozpraw. Jedynem wyjściem tutaj jest ewentualność, że sąd zjedzie do mieszkania chorego w Pruszkowie i tam sprawę rozpatrzy.

Domagał się tego obrońca oskarżonego, adw. Rudziński, wskazując, że z powodu choroby Jana K., sprawa już kilkakrotnie była odraczana, a przecież musi być kiedyś zakończona.

Obrońca złożył Sądowi świadectwo lekarskie stwierdzające chorobę oskarżonego, która nie pozwoliła mu stawić się na rozprawę, wobec tego sprawa uległa ponownemu odroczeniu.

Z rozpaczy... skubnął dziewczę

Dziwaczną sprawą popisać się może Mateusz Cz., właściciel budki z papierosami. Utrapieniem jego były natrętne wizyty, Marji C., która przychodziła w odwiedziny do jego córki. Dziewczyna ta zachowywała się hałaśliwie, przychodziła w różnych porach dnia i wieczora i, zupełnie nie zważając, że Mateusz Cz. wypoczywa na łóżku po całodziennem sterczeniu w ciasnej budce tytoniowej.

Wszystko ma swój kres. Mateusz Cz. raz zdenerwowany tak silnie, że cierpliwość i wyrozumiałość odrzucił w kąt i korzystając z napadu popędliwości, skoczył ku wrzeszczącej dziewczynie (było to przy świętach), przewrócił wpół, zakasał stroju zakrywającego wstydliwość niewieścią i uszczypnął w miejsce, najmniej do tego odpowiednie. Chciał w ten sposób dokuczyć i obrazić dziewczynę do żywego, żeby sobie poszła i zrozumiała nauczkę raz na zawsze.

Celu dopiął, ale niezupełnie. Marja C. poszła... ale ze skargą do władz prokuratorskich.

Za to skubnięcie dziewczyny, bynajmniej bez myśli lubieżnych, gęsto tłumaczył się wczoraj Mateusz Cz. Karę musiał ponieść. Brzmi ona: sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Wesoły Kącik

AFORYZMY O KOBIECIE



Przez kobietę zostaliśmy wypędzeni z raju, ale przez nią znajdujemy ten raj na ziemi.

* *

Jeśli kobieta drży, to nie zawsze oznacza, że się boi.

* *

Są kobiety, które z miłości umierają, ale więcej jest takich, które z miłości żyją.

* *

Niejedno serce kobiety, podobne jest do mieszkania. Kto za płaci większe „odstępne“, może w niem zamieszkać.

* *

Kobieta powiada do mężczyzny: pozwalam ci wszystko robić co... ja chcę.

* *

Kobieta, która w swem życiu nie spotkała mężczyzny, jest podobna do nierozciętej książki.

* *

Kobiety lubią połysk, ale światła nie znoszą.

* *

Lepiej wszystkie kobiety kochać, niż z jedną się ożenić.

* *

Kobieta, żeby się utrzymać, szuka podpory. Kiedy znajdzie jedną, szuka drugiej, a kiedy ma już dwie podpory, dopiero upada.

* *

Miłość nie każdej kobiety można kupić, ale za każdą trzeba zapłacić.

* *

Kobieta woli jednego przyjaciela domu, niż tuzin przyjaciółek.

* *

Lepiej wyjść zamąż bez miłości, niż z miłości zostać starą panną.

* *

Kobieta płacze przed ślubem, mąż po ślubie.

* *

Najbrzydsza kobieta twierdzi, że jej wielbiciel ma dobry gust.

* *

Kobieta woli pustą głowę z czupryną, niż pełną głowę z łysiną.

Zebrał
Napoleon Sądek.

Baczność pracownicy

— I wy urzędnicy
i wy robotnicy —
słuchajcie,
uważajcie
co się wkoło dzieje!
— Bo oto chwieje
się zdobycz nasza.
Dziś od Annasza do Kajfasza
was, o pracownicy, zwykle posyłają.
a tymczasem przerabiają
prawo pracownicze...
Pracownicy! Zdobycze
swoje brońcie i szanujcie.
— Przeciwko zamachom na nie głośno
protestujcie!

Servus.

RADJO

11.45 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 Płyty gramofonowe. 13.35 Muzyka lekka. 14.45 Piosenki w wyk. chóru Dana. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Wiadomości wojsk. dla wszystkich. 15.30 Audycja dla chorych (transmisja ze Lwowa). 16.20 Radjokronika. 16.45 Mickiewicz „Płaz w skorupie“ — wygł. prof. Stan. Sumiński. 17.10 Słuchowisko dla dzieci. 17.35 8-ma audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce“. 18.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 „Na widnokręgu“. 20.15 Muzyka lekka. 21.55 Feljeton p. t.: „Conrad pisarz angielski — artysta polski“, wygł. p. Zygmunt Kisielewski. 22.10 Utwory Chopina. 22.50 Muz. taneczna.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym

VI

Odżywianie

W szeregu następnych rozdziałów będzie mowa o odżywianiu.

Człowiek jest stworzony do pracy fizycznej, do pracy umysłowej; dąży on do szczęścia, którego doznaje tak mało w ciągu krótkotrwałego żywota.

Podstawą wszelkiego życia jest odżywianie. Odżywiają się rośliny, ciągnąc soki odżywcze z gleby i powietrza, odżywiają się zwierzęta roślinami lub słabszemi zwierzętami, które pożerają; odżywia się człowiek, korzystając z produktów pochodzenia zwierzęcego i roślinnego.

Do czego służy odżywianie?

Aby zaspokoić głód, powiesz czytelniku. Będzie to słuszne, ale tylko częściowo. Natura obdarzyła człowieka uczuciem głodu, by mógł się utrzymać przy życiu, by mógł wydajnie pracować, by mógł myśleć i dać wyraz swoim myślom.

U dorosłego człowieka odżywianie służy do zastąpienia zużytych przy pracy części narządów, do wytwarzania energji, np. ciepła. U dzieci zaś odżywianie ma jeszcze dostarczyć materjał niezbędny dla ich wzrostu i rozwoju.

ZUŻYWANIE SIĘ NARZĄDÓW PRZY PRACY

Nie jest to może łatwe do zrozumienia i wymaga objaśnienia. Wszak jesteśmy świadkami odwrotnego zjawiska. Człowiek, pracując, krzepnie, mięśnie jego rozwijają się. Niszczy człowieka choroba, zużywa się człowiek ze starości. Tak jest w istocie. Na małym przykładzie uda nam się jednak udowodnić, że organizm ludzki zużywa się i ciągle się odnawia. Zauważyłeś chyba czytelniku, czasami łuski na twojej skórze, czasami też bywa, że całe płaty naskórka łuszczą się, a nad nimi widać świeżą różową skórę. I w rzeczywistości skóra nasza ciągle się odnawia, małe łuski spadają; nie zawsze jednak możemy to stwierdzić gołem okiem. Najwidoczniejsze jest to zjawisko u dzieci lub dorosłych po przebytej szkarlatynie. Więc skóra ciągle się odnawia; możemy stwierdzić, że i inne części ciała też się odnawlają.

Skąd czerpie ciało części zamienne dla zużytych narządów? W pożywieniu znajduje się ten materjał. Przewód pokarmowy człowieka przerabia pokarm, tak różnorodny, na różne cegiełki dla potrzeb poszczególnych narządów, składający się przeważnie z białka i tłuszczu, a już we krwi krąży świeże białko, świeży tłuszcz i zastępuje miejsce zużytego. Zużywają się kości, tracąc sole wapienne, a na miejsce, gdzie się wytworzył brak, odkładają się ze krwi inne sole. Krew przepływa przez wszystkie narządy i zawiera zapas wszystkich zamiennych części, niezbędnych dla organizmu. Pokarm odpowiednio przerobiony w żołądku i jelitach, dostarcza ten zapas do krwi.

WYTWARZANIE ENERGJI

Aby uruchomić maszynę musimy jej dostarczyć energji. Jako energję używamy siły ludzkiej lub zwierzęcej, pary lub elektryczności. Maszyna w zależności od swego przeznaczenia przerabia energję na pracę, obraca koło lokomotywy, samochodu, warsztatu i t. d. Dopro wadzamy organizmowi ludzkie mu pokarm, który przetwarza się w niezbędną energję, np. ciepłną.

Zastanówmy się nieco bliżej nad wytwarzaniem się ciepła w organiźmie ludzkim.

Dotykamy się przedmiotu nieżyjącego. W zależności od pory roku, przedmiot będziemy czuli, jako ciepły lub zimny. Mówimy, że przedmioty mają temperaturę otaczającego powietrza. Pod wpływem temperatury niektóre ciała zmieniają swój stan, np. lód obraca się w wodę. Ludzie i zwierzęta mogą jednak w pewnym stopniu zabezpieczyć się od wpływów otaczającego powietrza, wytwarzając własne ciepło. Pali się węgiel w palenisku i ogrzewa powietrze; spala się pokarm w organiźmie ludzkim i wytwarza ciepło.

Temperatura ciała ludzkiego wynosi normalnie do 37 stopni, temperatura powietrza otaczającego nas w mieszkaniu wynosi nawet latem tylko do 20 stopni. zaś zimą mniej, a jednak zimna w mieszkaniu nie odczuwamy, wytwarzamy bowiem ciągle ciepło. Tłuszcze spalają się w organiźmie i dają ciepło, ale głównym materjałem łatwopalnym dla organizmu ludzkiego są różne cukry, które pobieramy, jako pokarm. Cukry te znajdują się w roślinach. Nie są one w roślinach w postaci cukru, który używamy do słodzenia, a przeważnie w postaci odmian, które nazywamy węglowodanami. Tak naprzykład znany wszystkim krochmal z mąki lub kartofli przerabiają soki trawienne na cukry czyli węglowodany.

Wiemy więc, do czego służy odżywianie. W następnym rozdziale pomówimy o palenisku ludzkiem, gdzie jedzenie ulega przeróbce, to jest o przewodzie pokarmowym.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

STRESZCZENIE

Inżynier Jerzy Łazarski wyjechał do Ameryki na parę lat. Zostawił na wsi żonę Krystynę oraz córeczki - bliźniaczki Tolę i Polę. Krystyna. wzorowa żona, czekała z utęsknieniem na powrót męża Na jej cześć niewieścią nastawał sąsiad Michał. Pewnego wieczora, zastawszy ją samą, usiłował ją zniewolić. Krystyna, słysząc zoddali zbliżający się głos znajomego. zawołała „Ratunku!"

Michał uciekł, widząc zbliżającą się odsiecz. Był to Jan Bareński. przyjaciel Krystyny z lat dziecinnych i oddawna nieszczęśliwie w niej zakochany.

Do sypialni Krystyny przylegała huta wapienna. Od czasu, gdy zaczęto w niej pracować Krystyna poczuła dziwne duszności i mdłości. Doznawała ulgi, gdy wychodziła na powietrze. Trucizna działała wszakże coraz silniej. Krystyna chodziła po lasach i polach, zataczając się, jak pijana. Ludność okoliczna podejrzewała ją, że rzeczywiście Krystyna z tęsknoty za mężem się upija. Michał zły na nią, że go odtrąciła zawołał kiedyś na nią:

— Pijaczka!

I tak już zostało. Tem hańbiącem mianem została napiętnowana.

Pewnego razu, błąkając się po lesie, padła zemdlona. Ale w ostatniej chwili zdołała jeszcze ujrzeć nad sobą dyszącą chucią twarz Michała. Ocknęła się w nocy. Ledwo dowlokła się do domu.

Tak mijały dni, tygodnie, miesiące. Zdrowie Krystyny podlegało ciągłym wahaniom od najlepszego do najgorszego, dziwnym trafem zawsze zależnie od tego, czy huta wapienna była czynna czy nie.

Któregoś dnia, Ławczak, przechodząc, jak zwykle, obok domu Krystyny, zawołał:

— Dowidzenia pani inżynierowej do przyszłej wiosny! Zima idzie, nikomu już wapno nie potrzebne. Zdrowia i szczęścia życzę pani inżynierowej.

Był to początek odrodzenia Krystyny. Z dnia na dzień czuła się silniejsza i zdrowsza. Widać to było, zresztą, jak na dłoni. Zapadłe oczy nabierały świeżego blasku, zmarszczki znikały z czoła, wargi trysnęły czerwienią, piękniejszą, niż wszelkie sztuczne karminy, cała twarz ożywiła się. Może to wreszcie kres jej katuszom i udrękom?

Zabrała się do roboty, bo trzeba przyznać, że ostatnio zaniedbywała się wręcz karygodnie.

Przez cały rok swych niedomagań, zupełnie nie zajmowała się dziećmi, które rosły samopas. Trzeba było przez zimę chociaż obszyć maleństwa trochę, staranniej zabrać się do ich wychowania.

Gdy ostatnio pisywała listy do Jerzego, nie miała nawet siły już wciąż powtarzać to i owo o dzieciach, bo właściwie zupełnie się niemi nie zajmowała.

Swoją chorobę zataiła przed mężem całkowicie. Nie chciała go niepokoić. Gdy wróci, da Bóg, będzie już po wszystkiem. Nie dowie się nic o jej tragicznych przejściach.

Boże, jak to miło żyć, żyć, jak wszyscy ludzie, normalnie oddychać, chodzić, myśleć! Krystyna już zapomniała o tem, że kiedykolwiek była chora. A może ta choroba wogóle była tylko jakimś koszmarnym snem?

Niestety, wkrótce miała dowód oczywisty, że nie...

Od jakiegoś czasu, nawet już od paru miesięcy odczuwała, niezależnie od tamtych przypadłości pewne objawy równie groźne, jak tajemnicze... Nie były dla niej obce... Wiedziała, co oznaczają... Ale... skąd? Przecież to niemożliwe!!! A może to jeszcze jedno z jej przewidzeń, pozostałych po niedawnych okrutnych przejściach?

Daremnie się pocieszała, daremnie sobie perswadowała... Powzięte podejrzenie wracały uporczywiej, straszliwiej... Wszystko wskazywało, że tak, tak, tak!.

Krystyna była bliska obłędu. Przecież mąż od tylu lat w Ameryce, a tu... Bóg świadkiem... nie zadawała się z żadnym mężczyzną...

Oszalała ze strachu pobiegła do doktora Renickiego i w potoku słów, ledwo bełkotanych, zwierzyła mu się ze swych obaw, ze swego lęku śmiertelnego. Skomlała, jak zbity pies:

— Panie doktorze, ależ to przecież niemożliwe! Mąż w Ameryce od trzech lat zgórą. Tyle tylko z nim mam łączności, co przez pocztę...

— Tak — odparł z przykrym uśmieszkiem Renicki — nauka nie zna wypadków, żeby to listownie dało się zrobić. Może kiedyś... w przyszłości... nauka zrobi takie postępy... — ironizował.

Zbadał ją dokładnie i rzekł tylko:

— A jednak... tak jest... Tak, zupełnie bezspornie.

— Jakim cudem, na Boga, doktorze? Przecież przysięgam, że od czasu nieobecności męża... z nikim z żadnym mężczyzną... prawie, że nie rozmawiałam nawet...

— To można i bez rozmowy — odparł jadowicie Renicki, nie dając wiary słowom Krystyny.

Ona wszakże już nawet nie słuchała jego drwiących słów. A jednak jego ostatnie powiedzenie: „To można i bez rozmowy" zapadło jej nagle głęboko w sensie zupełnie poważnym.

Wtem błysnęła jej w głowie straszliwa myśl...

Nie mogła się powstrzymać, aby jej nie wypowiedzieć, szepcząc głucho:

— Już wiem... wiem... To pewno podczas moich omdleń ktoś popełnił tę zbrodnię, podłą, nikczemną... Jakiś łajdak, łotr, musiał skorzystać z mojej nieświadomości, nieprzytomności...

— Nie wiem, nie wiem, droga pani — odrzekł zniecierpliwiony lekarz — i nie moja rzecz nad tem myśleć, ani tem bardziej wypowiadać sądy o postępowaniu pani. Moją rzeczą było tylko stwierdzić stan faktyczny. Otóż według moich obliczeń i spostrzeżeń jest pani mniej więcej w jakim piątym—szóstym miesiącu... Na tem rola moja narazie się kończy. Niestety, inni pacjenci czekają, przepraszam więc panią bardzo...

Pożegnał się z nią, spoglądając na nią z nieufną ironją. Ani przez chwilę nie wierzył, aby to mogło się stać bez woli Krystyny. Skorzystała ze swych niedomagań i omdleń, aby wymyślić sobie bajeczkę o mimowolnym gwałcie. Choć właściwie czego się jej dziwić? Młoda, zdrowa doniedawna, kobieta, opuszczona przez męża od trzech lat zgórą, nie mogła się powstrzymać... Trudno mieć ostatecznie żal do niej. Ale przed nim, lekarzem, nie powinna była robić z tego tajemnicy. Lekarz — to trochę, jakby spowiednik. I kto wie, czy gdyby mu to wyznała szczerze i wcześnie, nie pomógłby jej nawet, nie dał pewnej rady, jak wszystko... usunąć, aby całą sprawę ukryć przed mężem?...

Nie chciała, niech cierpi!...

Dalszy ciąg nastąpi.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

— Co się stało? Lili?

— Zemdlała...

Florski pomyślał sobie:

— To już pewno koniec.

Kazał zaraz zatelefonować po Ruckiego, aby przyjeżdżał natychmiast.

Tymczasem baron Rudert wręczał żonie resztę listów Andrzeja. Ucałowała go serdecznie. Usunął się dyskretnie, nie chcąc być obecny przy tem, jak je będzie raz jeszcze odczytywała.

Rzeczywiście łzy lały jej się z oczu strumieniami, gdy znów przerzucała oczami te pożółkłe kartki. Całowała każde słowo, niemal każdą literę.

Znalazła między niemi zapewnienie:

„Nie drżyj na myśl o Twojej przyszłości. Bo nawet na wypadek, gdyby mi się coś stało, znajdziesz w naszem gniazdku miłosnem coś, co Cię uchroni od wszelkich trosk i kłopotów".

W innym liście pisał:

„Moja Ty księżno, moje Ty bóstwo, moje Ty wszystko, moje życie całe".

W jeszcze innym:

„Nie wyobrażam sobie życia bez Ciebie I zobaczysz, jak babcia Cię pokocha".

Wtem weszła Lena z baronem. Jasia oddała mężowi listy, mówiąc:

— Możesz wszystkie przeczytać. Wiesz, że nie mam przed Tobą żadnych tajemnic.

Objęła go za szyję, dodając:

— Jesteś najszlachetniejszym i najidealniejszym człowiekiem, jakiego znam.

Gdy Lena wróciła do domu, znalazła tam list od Wilewicza, który jej donosił, że wywarła na jego matce jak najlepsze wrażenie. Oświadczył również, że obecnie już mniej czynny udział bierze w sprawie ukarania winnego zbrodni farenckiej, ponieważ baron Rudert wyraził chęć wzięcia całej sprawy w swoje ręce. Wilewicz będzie mu tylko służył pomocą. Wreszcie zakończył szeregiem wyrazów bardzo, bardzo życzliwych i zawiadomieniem, że musi jeszcze jakiś czas zabawić na wsi w wiadomej sprawie, ale spodziewa się dość szybko już wrócić do Warszawy i wtedy odbyć z nią ważną rozmowę.

Lena zamyśliła się. Po raz pierwszy błysnęła jej w głowie pewna możliwość.

Szepnęła sama do siebie:

— O, gdyby to się stać mogło!...

— — — — — — — — — —

Polowania w Farentach dobiegały końca. Odbył się ostatni raut, poczem goście stopniowo zaczęli się rozjeżdżać.

Rucki odprowadził również na kolej Anielę i szepnął jej:

— Więc zgoda? Zapakujesz rzeczy?

— Tak.

— I będziesz w każdej chwili gotowa do wyjazdu?

— Tak jest, mój panie i władco — odparła z uśmiechem filuternie-zalotnym.

Ucałował ją serdecznie i pożegnał.

Przez cały czas pobytu zaglądał do niej kilkakrotnie i po każdej wizycie znajdowała u siebie w nocnym stoliku kilka świeżutkich pięciosetek. Robił wrażenie, jakby się chciał pozbyć tych wszystkich, tak przestępczo zdobytych pieniędzy.

Bo i dla kogóż miał je chować?

Czy kochał kogo? Albo czy jego kto kochał?

Wogóle już mu życie zbrzydło. Był ze wszystkich stron osaczony wrogami, szantażystami, sępami, drapieżnikami, którzy starali się wyrywać mu jeden za drugim strzępy krwawo zdobytej fortuny, wydzierając mu je z rąk z zachłannością dzikich bestyj.

Już nawet najbliżsi go zdradzili. Taki Kolas, który mu przecież zawdzięczał tak wiele, sprzedał go, jak Judasz, za 30 srebrników. Cóż mówić o innych? Nic dziwnego, zresztą. Wielka jest siła pieniędzy, skoro nawet taki Bołoz-Karlecki,, uchodzący za najszanowniejszego mecenasa w Warszawie, mógł brać udział w tak brudnym szantażu i wcale nie brzydził się zarobić miljonik z tak zbrukanych krwią i zbrodnią rąk.

Ale czy to już koniec?

Ile ich jeszcze przyjdzie, zwabionych możnością łatwego zarobku? I nie zazna już spokoju, zmuszony ujadać się z nimi i rozdawać im po kąsku zagrabiony majątek.

Jak się od nich obronić? Dokąd się schronić?

Jedna Aniela mu pozostała. Chociaż... kto wie... Tylu go zdradziło... Może i ona?

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA KRAKOWA

Heleny — Wiktora.

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień dobry do zawiązywania znajomości zwłaszcza z kobietami, oraz zawierania interesów.

Ludzie dziś wstępujący w związki małżeńskie będą mieli szczęśliwe i długie pożycie.

Strzeż się złodzieji i oszustów,

Teatr Miejski: „Hau-han"
Teatr Bagatela: Qui Pro Quo
Adria: „X. 27."
Apollo: „Zwycięzca
Promień: „Harold trzymaj się"
Słońce: „Zeppelin w płomieniach"
Swit: „U wrót Antarktydy"
Sztuka: „Pod kuratelą"
Uciecha: „Purpurowa gondola"
Wanda: „Nenita kwiat Havanny"

Radjo

G. 11.45 Transm. z Warszawy, 11.58 Transm. sygnału, 15.05 Transm. z Warsz. 15.25 Odczyt, 15.45 Transm. z Warsz., 15.50 Pogadanka dla chorych w szpitalach, 16.05 Pieśni majowe, 16.20 Rzeczy ciekawe, 16.45 Transm. odczytu z Warsz. 17.10 Transm. z Warsz., 18.00 Transm. nabożeństwa majowego, 19.20 Przegląd polityki, 19.45 Transm. prasowego dziennika radjowego, 20.15 Transm. muzyki lekkiej, 21.55 Transm., feljetonu z Warsz. 22.40 Transm. z Warsz., 22.50 Transm. muzyki tanecznej.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, Dietla 76, Kalwaryjska 27.

Sprzedał zajęty sklep.

Zatrzymano Kemplera Józefa, lat 34, kupca, przy ul. Szlak 20, ponieważ, sprzedał towary i urządzenie sklepu przy ul. Długiej 57, na szkodę Miny Osterwel, które to towary zajęte były przez Sąd grodzki w Krakowie.

Kradzież roweru.

Z przed sklepu Elektrowni Miejskiej przy ul. Brackiej skradziono rower marki „Sugo" wart. 150 zł. na szkodę Frączka Stefana, lat 30.

Zasłabnięcie na ulicy.

Cecylja Komenderówna, lat 21, służąca, zam. przy ul. Bonerowskiej 1, przechodząc Rynkiem Głównym zasłabła i straciła przytomność. Po przewiezieniu na Pogotowie i udzieleniu pomocy lekarskiej odeszła do domu.

Amatorzy „na gapę".

Policja aresztowała Neufelda Aleksandra, lat 18, robotnika, bez miejsca zamieszkania i Gerduszewskiego Kazimierza, lat 17, robotnika, bez miejsca zamieszkania za jazdę pociągiem pospiesznym bez biletu.

Aresztowanie za nieostrożną jazdę.

Zatrzymano Grundmana Joseka, lat 45, kupca z Miechowa za szybką i nieostrożną jazdę wozem parokonnym, skutkiem czego najechał na przechodzącą ul. św. Filipa Annę Milcz z Dąbrowy Szlacheckiej, Milcz doznała kontuzji na ciele.

Zamach samobójczy w wydziale śledczym.

Zatrzymana w dniu 19 bm. w Wydziale Sledczym prostytutka Michalina Langer przed wprowadzeniem jej do celi zażyła pewną ilość jodyny.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją na stację celem wypompowania żołądka.

Szajka włamywaczy i paserów przed sądem

Przed Trybunałem orzekającym Sądu okręgowego karnego w Krakowie toczyła się w ostatnich trzech dniach rozprawa przeciw szajce złodziei, zawodowych włamywaczy i paserów o cały szereg kradzieży, włamań i uczestnictwa w tych zbrodniach, dokonanych w ciągu roku 1931, w Chrzanowie, Trzebini i okolicy.

Na ławie oskarżonych zasiadło 21 osobników, obojga płci, przeważnie już uprzednio i to kilkakrotnie za różne przestępstwa karanych.

Obecnie Prokuratura oskarżała: Józefa Sławka, Adama Dziubę, Franciszka Mąsiora, Tadeusza i Mieczysława Sikorów, Jana Dutka, Józefa Palkę, Juljana i Wincentego Dulowskich, Jana i Karolinę Myczkowskich, Abrahama Bochnera i Breindlę Bochnerową, Marję Dziubową, Marję Dutkową, Chiela Friedmanna, Franciszka Cieślawskiego, Dawida Laufera, Rozalję Katzową i to Stanisława Jelenia o to, że pierwszych pięciu zorganizowawszy w roku 1931 w Chrzanowie szajkę złodziejską, przedsiębrali stąd wyprawy złodziejskie tak w samym Chrzanowie, jak i okolicy i przy pomocy dalszych oskarżonych dokonali całego szeregu włamań i kradzieży, pozbywając zdobyte w ten sposób łupy przy pomocy reszty oskarżonych. Nadto akt oskarżenia zarzucał niektórym oskarżonym (Dulowskim) zbrodnię dania przytułku poszukiwanym przez władzę zbrodniarzom względnie także zbrodnię fałszywych zeznań przed Sądem dla ochrony i obrony innych oskarżonych (Jan i Karolina Myczkowscy).

Trybunał w przewodzie sądowym przesłuchał kilkudziesięciu świadków, którzy ze względu na znaczny wpływ czasu oraz z powodu popełnienia kradzieży przeważnie w porze nocnej i nieprzydybania na nich sprawców większej części oskarżonych rozpoznać nie byli w stanie.

Taksamo skonfiskowane przy rewizjach przez władze policyjne różne przedmioty kradzieży, które w toku rozprawy stanowiły dowodowy materjał rzeczowy nie zostały w znacznej mierze przez poszkodowanych rozpoznane, a to ze względu na to, że były to artykuły użytkowe w handlu, w dodatku przez sprawców kradzieży względnie ich odbiorców (paserów) przemienione względnie zużyte.

Trybunał mimo nader skomplikowanej sprawy i olbrzymiego materjału procesowego zdołał całą sprawę w trzech dniach bez odroczenia przeprowadzić.

Z galerji oskarżonych zasądzeni zostali Adam Dziuba na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniem, Franciszek Mąsior na 1 rok ciężkiego więzienia, Józef Sławek na 10 miesięcy, Józef Palka na 7 miesięcy, dalsi oskarżeni na dalsze kary, a wyjątkowo przy zastosowaniu warunkowego zawieszenia wykonania kary, zaś Tadeusz i Mieczysław Sikorowie uniewinnieni.

Trybunałowi przewodniczył s.o. Dölinger, wotowali sędziowie dr. Konopacki, dr. Jek, oskarżał prokurator dr. Przytulski, bronili oskarżonych adwokat dr. Goldblatt (Sikorów), dr. Wahrenhaupt, dr. Krengel, dr. Mahler, dr. Schmidt i dr. Spinz.

Oskarżeni przeważnie wyrok przyjęli.

Rozprawa o zbrodnię na Groblach

Głośną ubiegłego roku była krwawa zbrodnia popełniona na Groblach, o której szeroko pisały się „Ostatnie Wiadomości Krakowskie". W dniu dzisiejszym stanął przed trybunałem sądu okręgowego Antoni Słabik, lat 31, pomocnik fryzjerski, oskarżony o zbrodnię morderstwa popełnioną na Janie Karasińskim, piaskarzu oraz lekkie uszkodzenie ciała zadane brzytwą niejakiej Janinie Musze. Celem przesłuchania świadków, którzy na rozprawę się nie jawili trybunał odroczył rozprawę do dnia 25 maja br. o której to sprawie cały przebieg podamy w dniu wyroku.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Pilarski, wotują s. o. dr. Stuhr i dr. Wusatowski, oskarża wicepr. dr. Szypuła. Broni z urzędu dr. Jan Bardel.

Porucznik zastrzelił plutonowego

Donoszą z Grodna o krwawym zajściu, jakie wydarzyło się na ul. Mieszczańskiej. Przechodzący tamtędy porucznik Gierałtowski wezwał pijanych podoficerów, plutonowego Hermana Nowakowskiego i sierżanta Wincentego Późniaka, którzy napastowali przechodniów na ulicy, do udania się do komendy miasta. Podoficerowie oparli się temu rozkazowi i zagrozili dwum wezwanym do pomocy żołnierzom, że będą strzelać jeśli się zbliżą. Jednocześnie Nowakowski dobył rewolweru i skierował go w żołnierzy. Gdy por. Gierałtowski schwycił go za rękę, ten skierował broń przeciw porucznikowi. Wówczas Gierałtowski czterema strzałami położył Nowakowskiego trupem.

Przeciwko por. Gierałtowskiemu wszczęte zostało dochodzenie.

Mąż 6-ciu żon

W więzieniu w Mokotowie w Warszawie siedzi nielada więzień, w oczekiwaniu na rozprawę sądową, która w przyszłym miesiącu znajdzie się na wokandzie.

Więźniem tym, mającym na sumieniu wiele przeróżnych spraw kryminalnych, jest 32-letni Stefan Slusarski, mieszkaniec osady Chmielnik, pow. Stopnickiego.

Slusarski uprawiał wielożeństwo. Posługując się fałszywemi dokumentami, zmieniał żony jak rękawiczki.

Po krótkim pożyciu i wyłudzeniu gotówki uciekał. Znów po pewnym czasie znajdował sobie świeżą ofiarę i uczynił z nią to samo.

Ogółem — miał 6 żon!

I tak: pod nazwiskiem Kazimierza Klimczaka wstąpił w Warszawie w związek małżeński z Antoniną Switałowską.

W kilka miesięcy potem poślubił Katarzynę Kociórkowską w Kielcach.

Dalej: w Będkowie, pow. Nieszawskiego wstąpił w związek małżeński z Anną Wachlewską.

W kościele parafialnym w Odwrążu zawarł związek z Marjanną Wudarczykówną.

W Mominie, gm. Bokozyce, pow. Opatowskiego poślubił Marjannę Pająk.

S. oskarżony jest również o usiłowanie zabójstwa żony swej Anny Warchlewskiej, którą uderzył tępem narzędziem w głowę.

Inżynier oszustem

Sąd okręgowy w Nowym Sączu rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Nowym Targu sprawę inż. Łukasza Sobolty, który pozostając na stanowisku dyrektora cegielni miejskiej w Nowym Targu, dopuścił się całego szeregu przestępstw. Wedle aktu oskarżenia inż. Sobolt sprzedając cegłę, pochodzącą z cegielni miejskiej, fałszował kwitarjusz, wykazując mniejsze ilości, aniżeli faktycznie sprzedał, a nadwyżkę pobierał pieniądze dla siebie. Oszustwo to wykrył pomocnik jego Jankowski, a gdy ten chciał zawiadomić o tem władze nadzorcze, Sobolt sterroryzował go rewolwerem, grożąc zastrzeleniem. Nie dość na tem, inż. Sobolt wykonując cały szereg prywatnych robót, używał do nich materjałów miejskich, a szkontrum magazynu wykazało brak ich na kwotę 5.000 zł. W czasie pełnienia swych obowiązków zachowywał się Sobolt niezwykle agresywnie wobec robotnic. Wobec tego, że zastępca poszkodowanej gminy zgłosił wykrycie dalszych nadużyć oskarżonego, trybunał przekazał sprawę sędziemu śledczemu celem uzupełnienia śledztwa.

20 procent taniej.

Nowości w materjałach i fasonach poleca

Salon Krawiecki S. ELSNER

ul. Gertrudy 24. Tel. 129-28.

Piłka nożna.

Jutro tj. w niedzielę na własnym boisku rozegra Cracovia mecz ligowy z wojskową drużyną 22 p. p. z Siedlec. Początek o godz. 5. Cracovia wystąpi w napadzie z Szperlingiem Ciszewskim Malczykiem Zielińskim i Kubińskim. W drużynie wojskowych grać będzie dawny gracz Cracovii Rusinek.

Wciągnięty przez krowę pod auto.

Wstrząsający wypadek zaszedł na szosie poznańskiej pod Warszawą.

Mieszkaniec Warszawy 60-letni Łukasz Grudziński (Winnicka 5) kupił krowę, którą prowadził do Warszawy. Ażeby krowa nie zbaczała z drogi, Grudziński zawiązał jej rogi mocnym sznurem, którym następnie sam się opasał. Niedaleko Warszawy krowa spłoszyła się na widok przejeżdżającego auta i poczęła uciekać, pociągając za sobą Grudzińskiego, który upadł. Krowa wlokła Grudzińskiego kilka minut po kamieniach, wciągając go pod drugie przejeżdżające auto. A kiedy przechodnie ją zatrzymali, Grudziński był już straszliwie zmasakrowany. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala Dz. Jezus.

Skok obłąkanej z II. piętra.

Mieszkańcy domu przy ul. Kopernika we Lwowie, zaalarmowani zostali tragicznem zajściem. Mianowicie lokatorka tego domu, 39-letnia Ruchla Swierszcz, w celu samobójczym wyskoczyła z okna II-piętra, ponosząc śmierć na miejscu. Jak się okazało, cierpiała ona na chorobę umysłową i przebywała przez pewien czas w szpitalu. W ostatnich dniach powróciła do domu, gdzie jej już nie pilnowano, wobec zupełnie normalnego zachowania się jej. Korzystając ze snu domowników, Swierszczowa, wczoraj nad ranem w przystępie nagłego ataku, otwarła okno i wyskoczyła na bruk.

Napad tłumu na pielgrzymów

Na Zielone Święta przybyła do Wilna licząca 200 osób pielgrzymka z gminy okielnickiej i zatrzymała się na plebanji przy kościele św. Mikołaja. Wobec tego, że w domu nie było światła, pielgrzymi wysłali do miasta po kupno świec dwóch ze swego grona, niejakiego Karpisza i Celebusa, którzy udali się do sklepu Mirkinowej przy ul. Straszuna. Kupcowa widząc wchodzących do sklepu, przypuszczała, bez żadnej zresztą przyczyny, że są to rabusie, toteż natychmiast zamknęła drzwi i uzbroiwszy się w nóż, wszczęła alarm.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2